

IRENA PŁOTNICKA

ur. 1917; Żminne



Miejsce i czas wydarzeń	Głęboki Bród, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Głęboki Bród, Suwalszczyzna, dwudziestolecie międzywojenne, dzieciństwo, wilki, odstraszenie wilków

Wilki na Suwalszczyźnie

Co roku robiono obławę na wilki, [którą przeprowadzali] leśniczowie w porozumieniu z gajowymi, którzy wiedzieli, gdzie najczęściej tych wilków przebywa. Pamiętam jedną taką wyprawę. Rodzice pojechali z nami końmi, no i wieczorem chcieliśmy wracać do domu, ale nasz parobek odmówił, że niebezpiecznie. Myśmy wyjechali, daleko nie było, a konie nie chciały iść, zaczęły chrapać, siadać na zadach, bo one czuły wilki, więc tą drogą już nie mogliśmy jechać. Spróbowaliśmy jechać inną drogą. No, tam konie się już nie bały, więc myśmy jechali swobodnie, ale już nadchodził wieczór i noc już zapadła, a my ciągle jedziemy i nie możemy dojechać ani do żadnej wsi, ani do żadnego domu. Tak że wreszcie jak zobaczyliśmy światło – tam była leśniczówka – zatrzymaliśmy się. No i trzeba było przenocować. Pamiętam, że te wszystkie pokoje w leśniczówce były nieopalone, bo przecież nie mieszkał nikt zimą w całym domu. Spaliśmy na słomie rozsypanej na podłodze, no i wtedy siostra się zaziębiła i chorowała potem na zapalenie płuc.

Kilka wilków napadało nawet ludzi, pojedynczo to się nie ośmiały tak. Więc jak ojciec gdzieś jechał, to zawsze brał z sobą nabite karabiny, no i zawsze dużo słomy, żeby w razie czego zapalać tę słomę i odstraszać wilki. Wilki robiły ogromne szkody. Na przykład u gajowego tak zmarnowały krowę, po prostu żywcem zaczęły zjadać jej wymię. Gajowy je wypłoszył, potem strzelał do nich, uciekły, ale już krowę trzeba było dobić.

Data i miejsce nagrania	2019-02-27, Lublin
Rozmawiał/a	Agnieszka Piasecka
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"